Nr 39. Kraków, Piątek 11 Lutego 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedyczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Sejm.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się dalsza dyskusya nad Bankiem przemysłowym.

P. Korol wywodził żale ruskie, żądając, aby przedłożenie zwrócono Wydziałowi kraj.

P. Adam krytykował dość surowo przedłożenie, które, jego zdaniem, nie odpowiada uchwale sejmowej. Wobec tego mowca będzie głosował przeciwko wnioskom.

Na posiedzeniu wieczornem przemawiał p. Rutowski. Wystąpił z zapałem w obronie Banku przemysłowego. Poparli go p. Zamoyski i imieniem ludowców poseł Długosz(!) (Skąd u ludowców taki zapał do Banku przemysłowego! Przyp. Red.).

O północy posiedzenie zamknięto.

(Telefonem.)

Lwów, d. 10 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. Staruch domagał się stwierdzenia kompletu.

Marszałek: Ponieważ nie ma kompletu, odkładam głosowanie nad wnioskiem p. Sękowskiego na później. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pos. Staruch oświadcza, że sprzeciwia się to regulaminowi. Gdy niema kompletu, marszałek powinien odroczyć posiedzenie.

Marszałek: To się odnosi do ustaw. Proszę mi odczytać odnośny paragraf.

Pos. Staruch żąda, aby marszałek sam odczytał.

Marszałek: Ten, co się na paragraf powołuje, powinien go odczytać. Ponieważ nie dostarczono mi rzekomego tego paragrafu, przystępujemy do porządku dziennego. Nastąpiła dalsza dyskusya nad Bankiem przemysłowym.

Poseł X. Stojałowski wskazał, że sprawozdawca w uczonym referacie, ale zabarwionym doktryną liberalną podniósł, że uprzemysłowienie kraju jest hasłem dnia. Przed temi hasłami należy mieć się na baczności. Przed laty popularne było hasło liberalizmu, a dziś jest wiadomem, że doprowadziło ono kraj do ruiny. Mowca oświadcza się przeciw przedłożeniu, albowiem po pierwsze nie zapala się do wielkiego przemysłu, po drugie boi się zrujnowania rękodzieła, a następnie cały sposób traktowania tej sprawy wydaje się mowcy podejrzanym. Ze stanowiska narodowego jest projekt nietylko niebezpieczny, ale wprost szkodliwy. Następnie w dłuższym wywodzie wskazuje mowca, że wielki przemysł wytwarza wszędzie tylko kilku kapitalistów a wśród społeczeństwa sprowadza nędzę. Występuje przeciw udawaniu się po pieniądze do Niemców, rasowo wrogo względem Polaków usposobionych a specyalnie oświadcza się przeciw Tow. dyskontowemu, oświadcza w końcu, że głosować będzie za wnioskiem p. Cieńskiego t. j. odesłaniem przedłożenia napowrót do Wydziału krajowego.

Pos. Battaglia wykazywał, że lepiej jest angażować kapitał wiedeński niż inny, gdyż kraj raz wpływem zdobytym w Wiedniu może w razie niebezpieczeństwa odpowiednio ten kapitał temperować. Mowca nie widzi niebezpieczeństwa w tem, aby kraj współpracował z kapitałem obcym. Następnie zajmował się sprawą organizacyi kredytu rękodzielniczego. Bank przemysłowy będzie mógł wspomagać jedynie rzemieślników zamożniejszych, oraz współdziałać przy przemianie warstatu rękodzielniczego na fabryczkę. Właściwą zaś akcyę na szerszą skalę powinna podjąć instytucya osobna.

Następnie na wniosek p. Rayskiego dyskusyę zamknięto, poczem przemawiał jen. mowca »contra« Skwarko. Na tem marszałek obrady przerwał. Marszałek chciał przystąpić do głosowania nad wnioskiem nagłym p. Kiweluka w sprawie ruskich szkół lud., ale z powodu braku kompletu odroczył głosowanie do następnego posiedzenia, które się odbędzie jutro o godz. 10 rano. Koniec posiedzenia o godz. wpół do trzeciej popoł.

Posiedzenie Koła poselskiego.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj po południu odbędzie się posiedzenie Koła poselskiego. Na porządku dziennym obrad jest sprawa Rady Narodowej. P. Laskowski przedstawić ma klucz do ostatecznego załatwienia tej sprawy. Projekt jego daje w Radzie narodowej 14 miejsc lewicy, z czego 7 mają dostać demokraci, a 7 narodowi demokraci; prawica ma otrzymać 7 miejsc i 7 miejsc ludowcy. Jedno miejsce lub dwa mają zostać zarezerwowane dla centrum. Oprócz tych 28 miejsc ma być z poza Sejmu przyjętych kilku członkow. Koło rozstrzygnie, czy przyjęcie tych ostatnich do Rady narodowej nastąpi przez kooptacyę, czy też przez wybór na wiecach powiatowych, jak tego chcą wszechpolacy. Zdaje się że projekt wszechpolaków nie zostanie przyjęty.

Na posiedzeniu Koła ma być wniesiona interpelacya w sprawie stosunku wiedeńskiego Koła Polskiego do Unii słowiańskiej wobec rokowań, które rozpoczął p. Stapiński z Unią.

Komisya reformy wyborczej.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj odbędzie się posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej. P. Jampolski złoży mandat do komisyi, ponieważ między nim a stronnictwem ludowem przyszło do nieporozumienia w sprawie drugiego wicemarszałka w Sejmie. Poseł Głąbiński jeździł w sprawie drugiego wicemarszałka do Wiednia i dziś złoży w komisyi sprawozdanie z tego, co u rządu uzyskał.

Prawica a Rada kultury krajowej.

Lwów. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się posiedzenie prawicy w sprawie Rady kultury krajowej.

Sprawę tę referować będzie p. Paygert. Jak słychać — przyjęty zostanie projekt namiestnikowski z pewnemi zmianami.

Rusini a Rada kultury krajowej.

Lwów. (Tel. wł.) Korespondent lwowski „Głosu Narodu" dowiaduje się z dobrze poinformowanych sfer ruskich, że na komisyi dla Rady kultury krajowej zgłoszą Rusini swój odrębny projekt Raey kultury krajowej, na wzór takiej Rady czesko-morawskiej. Rusini żądają w projekcie tym, podziału Rady na dwie sekcye narodowościowe, którymi jednak kierowałby jeden zarząd.

Bank przemysłowy.

Lwów. (Tel. wł.) Lista zarządu Banku przemysłowego została ogłoszoną.

Dochodzenia karne przeciwko Bankowi parcelacyjnemu.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 lutego).

Lwów. (Tel. wł.) Do prokuratoryi państwa wpłynął szereg doniesień karnych przeciwko tutejszemu, obecnie się w likwidacyi znajdującemu Bankowi parcelacyjnemu i to w następujących trzech kierunkach: 1. o oszukańczą krydę, 2. o fałszowanie weksli włościańskich, 3. o cedowanie sum, należnych od włościan, innym bankom, a mimo to o ściąganie rat na te sumy od włościan i nieprzelewanie ich do odnośnych banków. Prokurator lwowski dał zlecenie sędziemu przeprowadzenia dochodzeń. We wtorek dnia 3 lutego komisya sądowa (pp. radca sądowy Obertyński, zastępca prokuratora Franke, protokulant i dwóch znawców) udała się do Banku parcelacyjnego, by zabrać książki. Syndyk Banku parcelacyjnego poprzednio, a od poniedziałku dnia 2 lutego likwidator, adwokat Dr Frenkel, zaalarmowany przez dyrektora Pomańskiego, chciał zabronić opieczętowania ksiąg. Gdy sędzia Obertyński kazał mu nie przeszkadzać w czynnościach urzędowych, wówczas Dr Frenkel zapowiedział, że idzie na miasto po protekcyę. I musiał ją znaleść gdzieś bardzo wpływową, bo w $1^1/_2$ godziny prezydent sądu krajowego Miłaszewski polecił telefonem: »Proszę przerwać czynność śledczą«. Mimo owej protekcyi przecież Izba radna poleciła dnia 4 lutego śledztwa nie wstrzymywać.

Sprawy austro-węgierskie.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń (Tel. wł.) „Fremdenblatt" donosi z urzędowego źródła, że Izba poselska zbierze się na pierwsze posiedzenie 23 lutego. Rokowania oficyalne rządu z przywódcami stronnictw w parlamencie celem ułożenia programu pracy nastąpią z początkiem przyszłego tygodnia.

Kiedy się zbierze sejm czeski?

Praga. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że sejm czeski zostanie zwołany dopiero po Wielkiej nocy.

Partya Khuen-Hedervarego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Khuen-Hedervary przystąpił do utworzenia na Węgrzech nowego stronnictwa. Stronnictwo konstytucyjne się rozwiąże a jego członkowie wstąpią do partyi Khuen-Hedervarego.

Austrya a Rosya.

Londyn. (Tel. wł.) »Daily Mail« donosi z Petersburga, że zgoda austryacko-rosyjska będzie zawartą w formie równoczesnego oświadczenia wystosowanego przez oba rządy. W oświadczeniu tem oba rządy zgodzą się 1. na »status quo« na Bałkanie, 2. na uznanie nowego systemu młodotureckiego i konstytucyi w Turcyi, 3. na pozostawienie zupełnej swobody rozwoju ludów i stosunków na Bałkanie. Francya i Niemcy godzą się na to oświadczenie i jego warunki.

Berlin. (Tel. wł.) »Berl. Tageblatt« donosi z Petersburga, że rokowania między Austryą a Rosyą nie wyszły jeszcze z okresu wiadomości dzienników. O otwarciu formalnych rokowań niema mowy. Gdyby one doszły do skutku, ma nastąpić ustąpienie hr. Bertholda, ambasadora austro-węgierskiego w Petersburgu i rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego. Rząd austryacki nie chce się zgodzić na ustąpienie hr. Bertholda. Możliwem jest, iż ustąpi on dopiero na wiosnę. Ustąpienie Izwolskiego jest również bardzo wątpliwe, tembardziej, że na dworze rosyjskim są różne nastroje. Jedna z partyi nie chce dopuścić do żadnych rokowań z Austryą, ponieważ uważa je dla Rosyi za zupełnie niepotrzebne.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie wiadomości, podanej o warunkach ugody między Austryą a Rosyą przez londyński »Daily Mail« (patrz depesza z Londynu. Przyp. red.) — donosi »Neue Freie Presse«, że są one **nieprawdziwe** i że do tej pory warunki ugody **nie były omawiane** między obu gabinetami.

Na wulkanie bałkańskim.

Turecki minister wojny o sytuacyi na Bałkanie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse" drukuje na naczelnem miejscu wywiad swego korespondenta z tureckim ministrem wojny Mahmudem Szefketem-paszą.

Minister wojny oświadczył, że Turcya robi przygotowania wojenne, mimo, iż się nie spodziewa wojny. Przyznał też minister, że Turcya fortyfikuje Adryanopol, chociaż wojny z Bułgaryą się nie spodziewa, ponieważ stosunki między nią a Turcyą są dobre.

W Macedonii istnieją jeszcze oddziały powstańcze, ale są one bardzo nieliczne. W każdym razie mniej ich jest teraz, po zaprowadzeniu konstytucyi w Turcyi, aniżeli przed konstytucyą.

Natomiast przyznał minister wojny, że stosunki turecko-greckie są zaognione. Wojna wybuchłaby z pewnością na wypadek, gdyby Kreta wysłała posłów do greckiego zgromadzenia narodowego i gdyby to zgromadzenie do swego grona ich przyjęło. Kreta — oświadczył Mahmud szefket-pasza musi zostać turecką.

Korespondent był także u tureckiego ministra spraw zagranicznych. Ten oświadczył, że wprawdzie stosunki nie są zbyt dobre — ale, że do wojny nie dopuszczą mocarstwa.

Próby reakcyi w Turcyi.

Saloniki. (T. B.) Komisya zajmująca się śledztwem w sprawie aresztowanych niedawno reakcyjnych urzędników w Karaferia, ma w ręku dowody wielkich machinacyj reakcyjnych, a nawet w kierunku uwolnienia Abdul-Hamida. Aresztowani postawieni będą przed sąd wojenny.

Mocarstwa a Kreta.

Rzym (Tel. wł.) Dzienniki zaprzeczają wiadomości podanej przez »Giordano d'Italia«, jakoby mocarstwa opiekuńcze doradzały Turcyi sprzedaż Krety Grecyi.

O zagrabiony kościół w Opolu

(Patrz kronika).

Petersburg. (Tel. aj. p.) Na końcu wczorajszego posiedzenia Dumy dyrektor departamentu dla obcych wyznań przedstawił w sprawie interpelacyi o kościół w Opolu (gub. siedlecka) na podstawie dokumentów zajścia i stwierdził, że ministerstwo spraw wewn. szczególną uwagę zwróciło na potrzeby religijne katolików (!) i natychmiast spełniło życzenia co do zezwolenia na otwarcie nowych kościołów, oraz na ten cel wyasygnowało 1.800 rubli, które jednakże z niewiadomej (!) przyczyny ze strony duchowieństwa katolickiego nie zostały wydane. W sprawie kościoła w Opolu wskazał dyrektor na to, że kościół katolicki jeszcze w r. 1877 został przez duchowieństwo katolickie zamknięty, ponieważ brakło wiernych (?!); dopiero w r. 1890 próżny budynek kościelny oddano duchowieństwu prawosławnemu. Co do poświęcenia 4 grudnia 1907 to prawo własności nie zostało naruszone (!) przez duchowieństwo prawosławne; przeciwnie, może być raczej mowa o naruszeniu tych praw przez mieszkańców (!), którzy samowolnie zajęli kościół i ustawili uzbrojoną straż. Twierdzenie o telegramach ministra spraw wewn. do gubernatora jest nieprawdziwe, ponieważ minister 12 grudnia tylko prosił gubernatora o zakomunikowanie stanu rzeczy, a 21 grudnia dał mu polecenie przyspieszenia tej odpowiedzi. Dyrektor oświadczył w końcu, że niema powodu (!) do interpelacyi w sprawie nielegalnego postępowania. (Oklaski na prawicy i części centrum).

Do głosu zapisało się dotąd 38 mowców.

(Powyższa odpowiedź przedstawiciela rządu rosyjskiego na interpelacyę, nietylko zawiera kłamstwa i świadome fałsze, ale jest tak cynicznem naigrawaniem się z prawdy i jakiej takiej uczciwości, że podobne wystąpienie przedstawiciela rządu nie byłoby możliwe w żadnym z parlamentów świata! Dyrektor departamentu obcych wyznań bez zająknięcia mówi o zamknięciu kościoła z »braku wiernych«, jak gdyby nie tkwiły jeszcze świeżo w pamięci te barbarzyńskie gwałty, jakiemi »nawracano« całe parafie katolickie na prawosławie. Tak samo i w Opolu „zabrakło wiernych", bo wszystkich katolików zapędzono nahajkami i szablami kozackiemi do cerkwi prawosławnej! Wreszcie, gdy po ukazie tolerancyjnym — sprawę zwrotu zagrabionego i zamkniętego kościoła miała rozpatrywać Duma, miejscowe władze samowolnie zamieniają kościół na cerkiew, wyrzucając przytem zwłoki kolatorów, pogrzebanych w kościele. I przedstawiciel rządu takie dzikie gwałty uznaje za zupełnie legalne. Przyp. Red.).

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 lutego.)

Sekwana wzbiera,

Paryż. (Tel. wł.) Woda na Sekwanie wzrasta z szybkością, tak, że wojska inżynieryi rozpoczęły budowanie tam, aby zapobiedz ponownemu wylewowi.

Paryż. (Tel. wł.) W ostatnich 24 godzinach woda na Sekwanie wzrosła o 1 metr. Wobec tego Sekwana jest dziś wezbrana o 6 metrów ponad stan normalny.

Wzrosła też wskutek tego obawa ponownego wylewu.

Reforma wyborcza i sejm pruski.

Berlin. (T. B.) (Sejm pruski). Komplet Izby bardzo liczny. Trybuny przepełnione. Na porządku dziennym: pierwsze czytanie przedłożenia o reformie wyborczej. Gdy prezydent ministrów Bettman-Holweg powstał, aby zabrać głos, z ław socyalistycznzch dały się słyszeć głosy Pfuj! Wiceprezydent sejmu wzywa posłów do porządku. Posłowie z prawicy wołają do socyalistów: Precz! Wynieście się!

Bettman-Holweg omawia przedłożenie w dłuższej mowie, wskazuje na praktyczne korzyści klasowego prawa wyborczego i oświadcza, że dotychczasowe ustawodawstwo pruskie nie było ani biurokratycznem, ani jednolicie plutokratycznem (!!) Prusy nie potrzebują się wstydzić swej pracy kulturalnej, bo ta kroczy na czele świata (!!) Rząd nie popiera jednostronnych interesów konserwatystów, lecz służy całemu państwu a nie jednej partyi (?).

Wiadomości polityczne.

O rekonstrukcyę gabinetu. Jak donoszą z Wiednia, o rekonstrukcyi gabinetu w pełnem tego słowa znaczeniu — niema mowy. Nastąpić ma jedynie uzupełnienie gabinetu, na co specyalny nacisk kładzie Koło polskie, by umożliwić stworzenie »większości pracy«.

I tak ministrem rolnictwa ma zostać obecny kierownik tegoż Pop; czeskim ministrem rodakiem ma zamiar rząd zamianować urzędnika radcę dworu Dra J. Paroubka. Ministerstwo dla robót publicznych ma objąć urzędnik narodowości słoweńskiej. Natomiast minister niemiecki Dr Schreiner ustąpi, którego miejsce zajmie również urzędnik-Niemiec.

Najważniejszą rzeczą na etapie dziennym będzie teraz kwestya porozumienia się Unii z Kołem polskiem. Prezes bowiem Koła polskiego w grudniu z. r. dał zastępcom Unii wprost uroczyste przyrzeczenie, że na wypadek, gdyby w styczniu r. 1910 nie nastąpiła gruntowna rekonstrukcya gabinetu, Koło polskie wyciągnie z tego konsekwencye w parlamencie. — Lecz z drugiej strony — zaznaczyć trzeba — iż Polacy są dziś już zupełnie usprawiedliwieni ze względu na zmianę regulaminu.

Nieładne metody polityczne.

Z poważnych sfer politycznych polskich w Wiedniu otrzymujemy list poniższy, który naszem zdaniem, zasługuje na baczną uwagę:

Niema Polaka, który nie dążyłby do ograniczenia wpływów niemieckich w Austryi, będących dzisiaj stanowczo jeszcze zbyt daleko sięgającymi w porównaniu z liczbą i pracą Niemców. Pod tym względem i Koło Polskie i polscy ministrowie i dygnitarze rządowi oraz autonomiczni w kraju nie zawsze się znajdują na wysokości zadania. Naprzykład i Dunajewski i pan Korytowski i pan Biliński podczas swojego dwukrotnego urzędowania nie wprowadzili — razem wszyscy trzej — tylu urzędników polskich do ministerstwa skarbu, ilu tam Czechów wprowadził w ciągu półtora roku, od marca 1897 roku do września 1898 r. młodoczech Dr Kaizl. Koło polskie zaniedbało zażądać od czeskich ministrów handlu, pp. Forzta i Fiedlera ważnej dla naszych urzędników pocztowych reformy, a mianowicie prawa zdawania po polsku we Lwowie egzaminu na kontrolerów na wzór prawa, posiadanego przez urzędników pocztowych włoskich. Wtenczas, gdy czescy ministrowie handlu czechizowali służbę pocztową na ziemiach czeskich, byliby chętnie uczynili zadosyć słusznemu żądaniu Koła polskiego. Dzisiaj zaniedbanie trudno naprawić. Egzamin kontrolerski trzeba po dawnemu składać w Wiedniu po niemiecku.

Te zaniedbania na punkcie podrywania gdzie można, wpływów niemczyzny widzimy wszyscy i słusznie je ganimy. Lecz od tych zaniedbań do metod politycznych, któremi się zaczyna teraz posługiwać Unia słowiańska, by zmusić Koło polskie do wejścia w jej szeregi, jest jeszcze skok olbrzymi.

Unia słowiańska jest organizacyą parlamentarną, która chce, mówiąc konkretnie o jej celach najbliższych, wywalczyć dla Czechów trzech ministrów i dla południowych Słowian jednego ministra. Ci czterej ministrowie wprowadzą z kolei do powierzonych sobie ministerstw możliwie największą liczbę urzędników czeskich i słoweńskich. Unia słowiańska, nawet przy pomocy socyalistów, z którymi się stale łączy, jeszcze nie posiada większości. Miałaby tę większość dopiero, gdyby i Koło polskie stanęło obok socyalistów i obok Unii słowiańskiej.

Koło polskie przyznaje słuszność wielu żądaniom czeskim, chce by w gabinecie znowu zasiadło dwóch Czechów, popiera gorąco myśl powołania ministra południowo-słowiańskiego, lecz nie życzy sobie zajmować wobec polityki chrześcijańsko-społecznej niemieckiej wyzywającego, bojowego stanowiska. Ta rozumna taktyka Koła Polskiego, podyktowana troskliwością o interes narodowy polski, nakazujący nierobienia sobie niepotrzebnie silnych wrogów, pozbawia Czechów taktu i rozumu i pcha do zwalczania Koła polskiego środkami bardzo nieładnymi. I tak politycy czescy zachęcili publicystę francuskiego Andrzeja Chéradame'a do napisania w »Petit Journal'u« paszkwilu na Koło polskie w Wiedniu i na Polaków, rzekomo gnębiących Rusinów. Dalej, posłowie czescy układają się teraz z Ukraińcami, by ich poszczuć przeciwko Polakom i obiecują owym Ukraińcom koncesye polityczne kosztem Polaków.

Czy to wszystko świadczy o wielkiej miłości Czechów ku Polakom, wątpimy. Polacy nie chcą i nie mogą pomagać Czechom ze szkodą własnych interesów, lecz ich nie oczerniają i nie spiskują na ich krzywdę. Czesi, rozdrażnieni, że się im plany egoistyczne nie udają, posuwają się aż do teroryzowania Polaków. Czyli używają w parlamencie teraz takiej samej metody, którą już od dawna stosują do Polakow śląskich. To smutny objaw!

Nowe prawo wodne a produkcya elektryczności.

W ostatnich dniach ubiegłej sesyi parlamentarnej zgłosił rząd przedłożenie o »użytkowaniu i obronie wód rzecznych«. Dnia 10

lutego zaś zbiera się w Wiedniu ankieta przedstawicieli wydziałów krajowych i kół przemysłowych, celem zajęcia stanowiska wobec tej gospodarczo wielce doniosłej ustawy.

Ustawa o wyzyskiwaniu sił wodnych ma obecnie znaczenie, zwłaszcza ze względu na możność wytwarzania za pomocą spadu wodnego siły elektrycznej. Kraje, posiadające górskie i strome rzeki, a pozbawione wydatnych kopalń węgla, owego »chleba przemysłu«, czynią od dawna zabiegi celem uzyskania prawa rozporządzania wszystkiemi siłami wodnemi w obrębie swego terytoryum. Chodzi im głównie o zużytkowanie prądu i wodospadów rzecznych do wytwarzania elektryczności. Równocześnie jednak i państwo rości sobie na podstawie par. 287 kod. cyw. prawa do rozporządzania wodą rzek publicznych. Ustawa wodna z 30 maja 1869 r. zajmuje się wprawdzie »prawnymi przymiotami« wód, atoli nie przewiduje, podobnie, jak ustawa krajowa dla Galicyi z r. 1875, wyzyskiwania wody dla celów elektryczności. Obecny projekt rządowy ma rozstrzygnąć tę kwestyę ostatecznie.

W przedłożeniu znajduje się postanowienie, że płynące wody prywatne mogą być za odpowiedniem odszkodowaniem właścicieli uznane za »dobro publiczne«. Ważnem i głównem postanowieniem jest przepis, że pozwolenie na wyzyskiwanie siły motorycznej wód publicznych udzielanem ma być dla zakładów państwowych, krajowych i gminnych na przeciąg lat 90, a w innych wypadkach na 60 lat. Zasadnicze znaczenie ma przepis, że użytkowanie siły wodnej może być przez rząd zastrzeżonem dla państwa i kraju. Również prawo wywłaszczania na rzecz przedsiębiorstw (wodnych) państwowych, krajowych i gminnych jest w ustawie wyraźnie stwierdzonem. — Przedsiębiorstwa prywatne mogą za odszkodowaniem właścicieli uzyskać na gruntach nadrzecznych służebności, potrzebne dla wystawienia budowli wodnych. Ustawa cała jest zupełnie nowoczesną i reguluje i popiera wybitnie wyzyskiwanie wód do wytwarzania siły.

Należy tylko zastrzedz w niej autonomiczne uprawnienie krajów. — Sejmy winny otrzymać prawo pierwszeństwa w wyzyskiwaniu sił wodnych. Sejmy są przecież także ciałami administracyjnemi i zajmują się przedewszystkiem kulturą krajową. Taki potężny czynnik gospodarstwa krajowego, jakim jest siła wodna, winien więc pozostać, — o ile możności — w bezpośrednim zarządzie kraju, a w każdym razie pod jego nadzorem. Kopalnie węgla, państwo pozwoliło eksploatować prywatnym przedsiębiorcom i zrobiło źle. Dzisiaj nie brak usiłowań celem upaństwowienia choćby za bardzo wysoką kwotę kopalń węglowych. Obecnie państwo powinno przeto ustalić odnośnie do wyzyskiwania siły wodnej z góry pierwszeństwo państwa lub kraju do tej eksploatacyi, by później nie było zmuszone do wywłaszczenia. Polacy, stojąc na stanowisku autonomicznem, muszą domagać się stanowczo, by to pierwszeństwo przypadło krajowi. Przy odpowiednim kapitale Galicya może później ciągnąć znaczne korzyści z licznych swych potoków górskich. Przemysł krajowy będzie mógł rozwijać się szybko, gdy otrzyma tani i niezależny od wyzysku prywatnego motor, poruszany turbinami elektrycznemi. Dolna Austrya zbudowała już wspaniałe elekrownie rzeczne, a w Krainie prace do wyzyskania spadu rzecznego dla celów elektryczno-przemysłowych są w toku. Dlaczego Galicya ma pozostać w tyle? Czyż nad Dunajcem, Sanem lub Dniestrem nie mogą powstać również zakłady elektro-motoryczne, jak nad Anizą?

Obecnie przemysł galicyjski potrzebuje co prawda głównie kapitału i przedsiębiorczości osobistej. Pierwszego dostarczyć ma Bank przemysłowy, druga znaleść się musi w narodzie. Ale przyjdzie przecież czas, kiedy rozwinięty przemysł oglądnie się za tanią siłą motorową. I może otrzyma ją z elektrycznych zakładów galicyjskich, ale znajdujących się w posiadaniu kapitalistów niemieckich. Kraj musi zastrzedz sobie przeto prawo pierwszeństwa w wyzyskiwaniu siły wodnej, by go potem nie ubiegł prywatny kapitał. Obecny projekt zawiera wprawdzie ten przepis, ale nie zbyt stanowczo. Przytem windykuje on to prawo także dla państwa. Należy to postanowienie zmienić, by na przyszłość sejmy mogły ukrajowić zupełnie wyzyskiwanie elektryczności z siły wód publicznych.

Gdzie spoczywa Kołłątaj?

Dopiero z okazyi zbliżenia się setnej rocznicy śmierci Kołłątaja przypomniano sobie, że grób tego znakomitego w dziejach naszych męża właściwie.. zaginął. Wiadomo tylko, że Kołłątaj pochowany w Warszawie na cmentarzu powązkowskim w katakumbach, w której jednak niszy, niewiadomo, gdyż zatarły się zupełnie ślady, a takich nisz z wytartemi napisami w olbrzymich katakumbach cmentarza powązkowskiego jest bardzo wiele. Sprawę odszukania zaginionego w ten sposób grobu Kołłątaja poruszył znany krytyk p. Kazimierz Kaszewski, a jednocześnie redakcya warszawskiego »Ziarna«, która zamieściła list Kaszewskiego, poruszyła drugą ważną, domagającą się ustalenia sprawę, a mianowicie, gdzie Kołłątaj dokonał żywota.

Wiadomo było, że Kołłątaj zmarł w Warszawie na Starem Mieście, numer jednak domu podawano różnie: Gomulicki w swych »Opowiadaniach o starej Warszawie« podał Nr. 43, w I-ym zaś tomie »stu lat myśli polskiej« figurował Nr. 42.

Wikłała te wiadomości wydana w Dreźnie w r. 1870 książka Dr Ferdynanda Nowickiego pt. »Wołyń i jego mieszkańcy«, w której zaznaczono, że Kołłątaj zeszedł ze świata nie w Warszawie, ale we wsi Stołbcu, w pow. Dubińskim i że pochowany został we wsi Ptycze, gdzie do dziś znajduje się kościołek drewniany.

Sprawę tę ostatecznie wyświetlił redaktor »Ziarna«, p. Stanisław Bełza przez podjęcie trudu odszukania aktu zejścia Kołłątaja.

W parafii św. Jana, do której Stare Miasto należy, ksiąg z r. 1812 nie znaleziono, mimo, że są wcześniejsze i późniejsze. Dopiero poszukiwania w archiwum lat dawnych doprowadziły do pożądanego wyniku. W przechowywanej tam »Księdze aktów stanu cywilnego m. Warszawy, cyrkułu I.«, na str. 29 pod Nr. 127 p. Bełza znalazł oryginalny akt zejścia Kołłątaja, tak brzmiący dosłownie z zachowaniem pisowni:

»Roku Pańskiego tysiąc ośmset dwunastego, dnia dwudziestego dziewiątego miesiąca Lutego, o godzinie kwadrans na siódmą w wieczór. Przed Nami, niżej podpisanym urzędnikiem Stanu cywilnego gminy warszawskiej, cyrkułu I. w powiecie i Departamencie Warszawskim, stawili się Wielmożny Dyonizy Kołłątaj lat dwudziestu czterech sobie liczący, z swego własnego majątku życie utrzymujący, mieszkający w Warszawie w kamienicy w Rynku Starej Warszawy pod liczbą 43 będącej, niżej wyrazić się mającego zmarłego synowiec. Michał Szymański lat sobie liczący trzydzieści dwa, wsi Michałowice w Departamencie Krakowskim powiecie Hebdoskim dzierżawca, zostawający za sekretarza, przy niżej wyrazić się mającego zmarłego, w tejże kamienicy, jako wyżej pod liczbą wzmiankowanej mieszkający sąsiad, i oświadczyli nam, iż dnia dwudziestego ósmego miesiąca Lutego roku bieżącego 1812, o godzinie wpół do dziesiątej w nocy, w zamieszkaniu swojem w kamienicy w Rynku miasta starej Warszawy, pod liczbą 43 będącej, Jaśnie Wielmożny Jegomość Ksiądz Hugo hrabia Kołłontay, były Podkanclerzy Koronny, Kanonik Katedralny Krakowski, orderów polskich Orła Białego i Świętego Stanisława Kawaler, rodem z Województwa Wołyńskiego, rodzice jego nie żyją, to jest Antoni Kołłontay Podstoli Ścisławski i Maryanna z Mierzyńskich małżonkowie, żyjący na świecie lat 61 i miesięcy jedenaście, w cyrkule pierwszym miasta Warszawy umarł, pozostawiwszy dwóch braci rodzonych J. W. Jana hrabiego Stumberg Kołłontaya, bywszego starostę Siemieńskiego, orderu Ś-go Stanisława Kawalera i Rafała Kołłontaya, hrabiego Stumberg, byłego Starosty Trześniawskiego orderu Ś-go Stanisława Kawalera, z których pierwszy mieszka w Departamencie Radomskim w powiecie Staszowskim, we wsi Wiśniowo, drugi w Galicyi Wschodniej w Cyrkule Szamockim, we wsi Trześniowie. Poczem oświadczający z nami akt niniejszy po przeczytaniu onego podpisali: Szymon Różański urzędnik Stanu cywilnego, Dyonizy Kołłątay, Michał Szymański«.

Akt ten ustala ostatecznie, że Kołłątaj zmarł w dniu 28 lutego 1812 r. w Warszawie na Starem Mieście w domu opatrzonym Nrem 43 (hipotecznym), a Nrem 21 (policyjnym). Dom ten, według ksiąg hipotecznych, w chwili zejścia ze świata Kołłątaja był własnością Piotra i Joanny małżonków Wieczów.

Pozostaje jeszcze niewiadomym grób Kołłątaja, któryby przynajmniej z okazyi setnej rocznicy jego śmierci odszukać koniecznie należało.

Wybory angielskie i Niemcy.

W prasie niemieckiej, oraz austro-niemieckiej nie tylko rozczarowanie na widok przebiegu wyborów w Anglii, lecz nawet zdenerwowanie, podszyte obawami. Stronnictwo liberalne, złożone z doktrynerów, którzy nie rozumieją niebezpieczeństwa niemieckiego, poniosło właściwie klęskę przy wyborach. Będzie miało większość, ale tak drobną, że kilkanaście wyborów uzupełniających wystarczy, by zatrzeć różnicę liczebną między konserwatystami i liberałami. Gabinet liberalny utrzyma się u steru wyłącznie dzięki poparciu Irlandczyków. Ci przecie każą sobie płacić za poparcie ustępstwami na rzecz autonomii Irlandyi, ustępstwami, które wśród Anglików nie są popularne.

Historya parlamentaryzmu angielskiego uczy, że gabinety liberalne, żyjące z łaski Irlandczyków, nie żyją długo. Prawdopodobieństwo przemawia za tem, że niebawem przyjdzie do nowych wyborów i że te wybory wypadną na korzyść konserwatystów.

Będzie to zwrot niepożądany dla Niemiec. Konserwatyści zaprowadzą cła ochronne na towary, dzięki czemu przemysł niemiecki, zalewający teraz Anglię i kolonie towarami na sumę półtora miliarda marek, poniesie straty olbrzymie. Powtóre konserwatyści nie tylko wzmocnią flotę angielską w tym stopniu, że niemiecka znowu pozostanie znacznie w tyle, lecz kto wie, czy nie podejmą wojny celem zniszczenia całej floty wojennej i handlowej Niemiec, aby je osłabić finansowo na lat pięćdziesiąt i wyzyskać ten czas na wzmocnienie Anglii.

Niepowodzenie stronnictwa liberalnego przyszło dla Niemców niespodziewanie. Sądzili oni, że Anglia, zapatrzona, w bardzo zresztą sprawiedliwe reformy podatkowe Lloyda George'a, nie będzie widziała grożącego jej niebezpieczeństwa niemieckiego.

Prasa niemiecka próbowała zrazu wmawiać w świat, że właściwie pobitymi są konserwatyści, lecz po trzech dniach przemieniła ten manewr. Przekonała się, że mu nikt nie wierzy. Obecnie więc przez zaciśnięte zęby przyznaje, że najdalej za parę lat Niemcy będą musiały się rachować z dotkliwemi stratami ekonomicznemi. O gorszych ewentualnościach nawet nie chce na razie myśleć.

Świat — poza Niemcami — oddycha na widok obaw i trosk niemieckich.

Bank chrześcijański.

Wczoraj wieczór w lokalu własnym przy placu Maryackim L. 2 odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Banku chrześcijańskiego (Chrześcijańskiego Towarzystwa oszczędności i pożyczek).

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył prezes Rady nadzorczej Towarzystwa radca cesarski, właściciel fabryki, p. Józef Gorecki, który we wstępnem przemówieniu podniósł między innemi, że instytucya rozwija się bardzo pomyślnie i spełnia zakreślone sobie zadanie: niesienia pomocy najbardziej potrzebującym niezamożnej ekonomicznie ludności, szczególnie warstwom rzemieślniczym.

Po odczytaniu protokołu przez sekretarza, urzędnika pocztowego p. Müllera, zdał przewodniczący radca p. Gorecki sprawozdanie z działalności Rady nadzorczej i rozwoju Banku, które w streszczeniu przedstawia się następująco: Rada nadzorcza odbyła od założenia Towarzystwa 11 posiedzeń, na których powzięto szereg bardzo doniosłych dla rozwoju instytucyi uchwał, między innemi postarano się o przyjęcie do Związku Stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych we Lwowie, sporządzono zmianę statutu w kierunku rozszerzenia działalności Towarzystwa i załatwiono wiele innych spraw administracyjnych.

Bank — jak to już wspomniano na wstępie — rozwijał się nader pomyślnie. Członków liczy obecnie 179. Wedle zawodów jest 97 członków umysłowo pracujących, 39 rękodzielników, 21 kupców i przemysłowców, reszta z innych zawodów.

Bilans surowy Towarzystwa w dniu 9 bm. opiewał: Udziały członków wynoszą 5.945 K, wkładki na 128 książeczkach 117.316 K, pożyczek udzielono na kwotę 97.293 K, koszta administracyi i założenia wynosiły 3.835 K, procentu pobrano 2.345 K. Ogólny obrót kasowy wynosił **466.682 K.** Gotówka w kasie wynosiła 24.480 K. Na książeczki wkładkowe złożyło swe oszczędności 24 członków, 104 nieczłonków. Przedstawiając powyższy bilans, wyraził p. prezes życzenie, aby w przyszłym roku członkowie pracowali równie intenzywnie, rozwijając i podnosząc w dalszym ciągu Bank ku pożytkowi ludności chrześcijańskiej.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos X. Mytkowicz, X. Dr Nikiel, pp. profesor Przybylski, Dyrcz i inni, — robiąc różne spostrzeżenia, dotyczące jeszcze intenzywniejszej pracy instytucyi.

Potem przystąpiono do zmiany statutu Towarzystwa w kierunku rozszerzenia jego działalności. Referował dyrektor-referent p. Onyszkiewicz. Projektowane zmiany, z uwzględnieniem poprawek w dyskusyi nad poszczególnymi §§ przez członków Walnego Zgromadzenia wniesionych, jednogłośnie przyjęto.

Następnie wybrano komisyę rewizyjną z łona walnego zgromadzenia. Wybrani zostali: X. Dr Karol Nikiel, pp. Bolesław Wierzejski, znany kupiec krakowski, profesor Józef Przybylski i Eustachy Hałaciński, urzędnik rachunkowy Magistratu.

Na wniosek p. Boczkowskiego Walne zgromadzenie wyraziło gorące podziękowanie Radzie nadzorczej, a szczególnie prezesowi radcy p. Goreckiemu, za pełną poświęcenia, a tak owocną pracę dla dobra instytucyi, oraz Dyrekcyi, która ze swojego zadania wywiązuje się z godną publicznego uznania sumiennością.

Imieniem zarządu całego za słowa uznania i zachęty podziękował radca p. Gorecki, zachęcając równocześnie wszystkich członków do dalszej wytrwałej, intenzywnej w obranym kierunku pracy. Tylko wspólnemi siłami można stworzyć wielkie dzieło.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Dezyderyusza; pojutrze w piątek Eulalii.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 00; zachód przypada o godz. 4 minut 48, długość dnia godzin 9 minut 48.

Kraków, dnia 10 lutego.

Grunwaldzki Zlot Sokoli. Ostatnie posiedzenie Wydziału Związku Stowarzyszeń Sokolich poświęcone było sprawie grunwaldzkiego Zlotu Sokołów. Po długiej, wyczerpującej dyskusyi ustalono w głównych zarysach program uroczystości zlotowych. Termin Zlotu przesunięto na dnie 16 i 17 lipca br., by połączyć Zlot z uroczystościami święta grunwaldzkiej rocznicy. Zlot, który będzie potężną manifestacyą sił sokolstwa polskiego, obejmie ćwiczenia zlotowe, których zadaniem będzie danie niejako lekcyi poglądowej gimnastyki z uwzględnieniem ćwiczeń ludowych na wsi. W ćwiczeniach weźmie udział oddział konnego Sokoła — Macierzy ze Lwowa oraz banderya konna, złożona z wieśniaków powiatu krakowskiego. Na cel ten uchwalono 2000 koron tytułem subwencyi na przewiezienie koni. Szerzej omawiano ćwiczenia karabinami. Kwestyę dostarczenia karabinów przydzielono przewodnictwu. Plany trybun i boiska przyjęto wedle projektu krak. komisyi budowlanej, z uwzględnieniem planów architekta Mokłowskiego, projektujących urządzenie głównego wejścia w kształcie starej warowni. Przyjęto również ofertę ogrodnika krakowskiego na udekorowanie wierzchu trybun 2 tysiącami wazoników z kwiatami. Szczegóły urządzenia boiska powierzono komisyi matce. Następnie powzięto szereg uchwał. Zlotowy afisz, wedle projektu p. Jana Styki, reprodukowany będzie w 5 tysiącach litograficznych odbitek. Również przygotować ma się kartki korespondencyjne według 6 wzorów. Kwestyę odznak dla gości uchwalono przekazać prezydyum, wykonanie zaś wieńca na sarkofag Jagiełły na Wawelu oddano p. Sknurzyłowi. Gorącą dyskusyę wywołała sprawa zaprowiantowania. Kwestyę tę rozpatrzy ostatecznie komisya matka, której polecono wzięcie pod uwagę 3 rodzaje zaprowiantowania (przy pomocy kuchni polowych, albo przez urządzenie kuchni po kwaterach, ewentualnie wynalezienie restauracyi w pobliżu kwater). Równocześnie postanowiono rozpisać do wszystkich gniazd Sokolich odezwę, by zgłoszono w przybliżeniu ilość śpiewaków, mogących brać udział w Zlocie. Posiedzenie zakończyła uchwała, wzywająca gniazda sokole do bezwłocznego uiszczenia zaległości, gdyż wysoki preliminarz zlotowy pochłonie większe sumy.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera, na którem polecono inspektorowi ogrodów miejskich, zbadać stan drzew rosnących przy drodze, wiodącej do parku Dra Jordana, w celu sprawdzenia, czy rzeczywiście grozi im uschnięcie. Następnie wybrała sekcya ze swojego grona delegatów do komisyi budżetowej, poczem uchwalono udzielić Izbie rękodzielniczej subwencyi na budowę własnego domu. Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie budownictwa miejskiego z zarządzeń poczynionych w kościołach krakowskich w interesie bezpieczeństwa publicznego. Dalej przekazała komisya cmentarz miejski co do strony estetycznej, radzie artystycznej i uchwaliła subwencyę dla konwentu OO. Paulinów i Bonifratrów na grobowce zakonne na cmentarzu krakowskim.

Wystawa rzeźby. Jutro, w piątek o godzinie 11 nastąpi w pałacu Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim, otwarcie wystawy rzeźby wobec grona zaproszonych artystów i krytyków sztuki.

Wystawa zajmująca połowę gmachu Towarzystwa, obejmuje prace szeregu najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy. Rzeźba wystąpi tu po raz pierwszy samodzielnie, bez towarzystwa obrazów, w salach umyślnie na ten cel urządzonych. Od soboty wystawa otwarta będzie dla publiczności.

Z teatru miejskiego. „Aktorki" Krzywoszewskiego, które teatr krakowski wystawia w nadchodzącą sobotę, mają już wypróbowane powodzenie na scenach: lwowskiej i warszawskiej, gdzie do dziś dnia nie schodzą z repertuaru. W Warszawie liczba przedstawień doszła do 30 w przeciągu sześciu tygodni. Krytycy teatralni we Lwowie i Warszawie z rzadką jednomyślnością przyjęli komedyę Krzywoszewskiego wyrazami, pełnemi uznania. Na gruncie warszawskim zainteresowanie się „Aktorkami" przeszło nawet do publicystyki i wywołało szereg artykułów polemicznych o zasadniczą ideę sztuki. Najprzedniejsze pióra literackie wzięły udział w tej polemice, która była dowodem żywotności zagadnień, poruszonych w „Aktorkach" i która ugruntowała w rezultacie przychylną opinię o wartości dzieła p. Krzywoszewskiego.

Z teatru ludowego. Jutro w piątek „Otello" po cenach bajecznie tanich z dyrektorem Rygierem w roli głównej.

Z wystawy T. P. S. P.

(Tryptyk J. Malczewskiego. — Prace W. Ślewińskiego, J. Skotnickiego, J. Hulewicza, T. Grotta, S. Popławskiego i innych).

Trąci zawsze nieprzyjemnem szkolarstwem lub pewną, ze staroświecką »zoilowatością«, gdy w obliczu dzieła sztuki »wyszukujemy« jego wady. Zadanie to ani miłe, ani wdzięczne. Artysty poprawić nie może — boć zawsze on sam jest najbardziej »fachowym« i w gruncie rzeczy sam najlepiej wady swojego dzieła widzi — a w publiczności oddźwięku nie wywoła, oprócz chyba najmniej pożądanego — złośliwego zadowolenia przeciętności, która widząc, że ci, których wyższość w danej dziedzinie mimowolnie uznawała, także doskonałymi nie są — z przyjemnością ściąga je na poziom własny. Daleko właściwszem zadaniem tzw. krytyki jest wyszukiwać i wskazywać piękności dzieł nawet mniej doskonałych, niż wytykać błędy. Staje się to drugie jednak koniecznym poprostu w jednym wypadku — gdy artysta sam okazuje w swym dziele mały pietyzm dla niego, niedostatek szacunku dla swojej sztuki — gdy dzieło jego widzimy poczęte bez natchnienia, a wykonane bez zapału i skupienia, bez tego upartego dążenia ku doskonałości, których wiew czujemy u każdego, choć niedość umiejętnego jeszcze, ale szczerego twórcy.

W ostatnich — a i nie w ostatnich tylko — czasach produkcyjność naszych artystów wzrosła niesłychanie. Na poprzedniej wystawie mieliśmy wystawę zbiorową prac p. Uziembły, obejmującą kilkadziesiąt numerów, która była owocem pracy jednego roku zaledwie — na tej już znowu mamy parę wystaw zbiorowych, a z pośród nich np. J. Skotnickiego obejmuje numerów 40 — chociaż na żadnej prawie ze zwykłych wystaw miesięcznych w krakowskim »salonie« prac jego nie brakuje — i to na każdej znajdują się w liczbie pokaźnej. Ilościowo więc dorobek jego artystyczny przedstawia się imponująco; nie można jednak tego samego powiedzieć o jakości.

Na niej odbił się ujemnie ten widoczny pospiech w tworzeniu. Z pośród tych czterdziestu prac kilka zatrzymuje nasz wzrok, ale to zamało na artystę dojrzałego (wiekiem), występującego z wystawą zbiorową, która daje już pewien całokształt twórczości. Niektóre szkice pastelowe, jak »Wieczór« lub »Zima« ujmują szczerym sentymentem i odczuciem natury, kilka akwafort uderza dobrym uchwyceniem ruchu lub wyrazu postaci, akwatinty jodeł są miłe, ale za to we we wszystkich prawie akwafortach robota jest niedbała, ordynarna — ileż to widzieliśmy rysunków piórkiem subtelniej wykonanych! — a taki np. »akt kobiecy« olejny wygląda, jak przed korektą profesorską. O zabawkach, które znalazły się tu przez jakieś nieporozumienie, lepiej nie mówić. Słowem, dobre pomysły, szczere nieraz odczucia, ciekawe próby — ale wszystko niedociągnięte, niewykończone, »puszczone« z braku wytrwałości czy pośpiechu.

Odchodzimy z sali z przykrem uczuciem przykrego zawodu i jakby żalu do talentu, który sam siebie cenić nie umie.

Cóż dopiero powiedzieć o pracach J. Hulewicza. Mamy tu przedewszystkiem kilkanaście portretów; widać zdolność do chwytania podobieństwa, pewną technikę i... gdyby artysta dużo lepiej rysował i opanował przytem farby, to możnaby mu darować nawet to, że tak ściśle wzoruje się na Boznańskiej. Pejzaże są także nie bez zalet, jak taki np. »krajobraz zimowy«, ale z tem wszystkiem wystawiać dla J. Hulewicza — i wystawiać tak wiele — jeszcze zawcześnie. Doprawdy, wolelibyśmy jeden dobrze i starannie wykonany i sumiennie wystudyowany portret i jeden pejzaż, które przy widocznym talencie wyszłyby napewno dobrze, niż tę masę prac niedojrzałych.

Z pewnem zdumieniem zatrzymujemy się przed rzeczami G. Gwozdeckiego. Pamiętamy wszyscy z przed roku może jego kwiaty — takie świeże, soczyste barwy, taka ekspresya, pamiętamy »dorożkę« — doskonałe uchwycenie ruchu, umiejętne posługiwanie się plamą — co się teraz z tem wszystkiem stało! Już wtedy wprawdzie w rysunkach węglem (głowach) widoczne były tendencye do dziwacznego efekciarstwa, ale teraz doszła ona chyba szczytu. »Portret kobiecy» — co to jest? Wzór do kilimu (jeżeli tak, to przy pewnem ściszeniu i sharmonizowaniu barw może się przydać) — czy portret damy z Łyczakowa do salonu z »Na kwaterze«? Kwiaty »przesoczone«, że użyjemy tu ad hoc wyrazu — niesłychane, krzycząco-jaskrawe burakowości rażące oko. Co to — poza, nieumiejętność, dziwactwo, maniera czy organiczna wada oka? Bo i to jest możliwe. Stwierdzono n. p., że swoisty sposób malowania Turnera pochodził stąd, że cierpiał on na astygmatyzm. Być więc może, że i Gwozdecki niepotrzebnej jaskrawości swoich barw nie widzi i choroba ta u niego się rozwija — o czem świadczyłby jego również stały rozwój w kierunku jaskrawości w malowaniu.

S Gałek jest najlepszy, gdy nie wychodzi ze swej ulubionej dziedziny — pejzażu tatrzańskiego i górskiego zimowego. Takie »Rysy z mgłami«, »Okiście«, »Śnieg« są wyborne. Już dla tak samo zimowego pejzażu ale na równinie — na Litwie, w Rybiniszkach, które są dla niego »zimnym krajem« — nie ma on tego żywego odczucia.

Bardzo ciekawe, pełne słońca, dobrze rysowane, kolorystyczne są motywy z Ukrainy. T. Grotta — wytrwale uczącego się i wciąż postępującego naprzód malarza. Pełne charakteru są też jego studya akwarelowe »W słońcu«, »Did cerkownyj« i »Portret p. L.« S. Podgórski dał kilka dobrych studyów — szkiców pejzażowych olejnych — wyróżnia się z pośród nich »Okiść«.

S. Czajkowski dał szczerze jak zwykle odczuty i bezpretensyonalnie ujęty krajobraz wiejski. Na E. Kazimirowskiego »Przy maszynie« znać wpływ ilustracyj tygodniowych i ilustratorów (Kaczor-Batowski? Hoiewiński?), lepszy jest »Kościół w Rabce«. Pronaszko Z. wystawił tylko dwa obrazy olejne; widać tu po dawnemu wpływ Malczewskiego i Hofmana, ale znać również pracę nad wyemancypowaniem się z pod niego. Dobry rysownik J. Rembowski dał wdzięczną główkę dziecka w autolitografii. Jak doskonale można zatracić w portrecie charakter twarzy, przykładem może służyć Łempickiej pastelowy portret p. Solskiej. Co w nim zostało z Solskiej? i co tu winien Axentowicz?

P S. Popławski, młody uczeń prf. Laszczki, wystawił cztery rzeźby: niezłe studyum, portret kolegi, w którym zapoznał zupełnie charakter portretowanej głowy, doprawdy zanadto banalnie - straszny »Lęk« i grupę »Nędza«. Znać w tych pracach talent, znać i szkołę — napewno można powiedzieć tylko, że cały Popławski jest jeszcze — w przyszłości.

Powstaje pytanie, dlaczego Wł. Śliwiński wystawił te kilka obrazów — gdy więcej wystawić nie mógł, ponieważ bierze udział z olbrzymią większością swych prac w wystawie w wiedeńskim »künstlerhauzie«. Przecież raczej byłoby lepiej poczekać nieco — a mieć przed oczymą pewien całokształt twórczości tego pełnego kultury artysty. Gdy jednek niema więcej, musimy zadowolnić się tem co jest. Poezya wiejąca z tej »Chałupy« na tle morza, subtelny wdzięk harmonijnie barwnych »kwiatów« »piwonij« i »lewkonij« zatrzymują oczy pomimo niebezpiecznego sąsiedztwa tryptyku J. Malczewskiego.

Przed tym dopiero człowiek mimowoli wyzbywa się wszelkich »krytycyzmów«. Mistrzostwo we władaniu linią i barwą i nie popisywanie się nią, głębia koncepcyi i przejrzystość wykonania, siła i spokój, pewność i staranność. Zaciekły realizm szczegółów nie wyklucza tu syntetycznego ogarnięcia całości, naturalistyczne pojęcie formy głęboko — mistycznej symboliki. »A mychmy się spodziewali, iż on miał był odkupić Izraela: a teraz nad to wszystko dziś trzeci dzień jest, jako się to stało«. Oto wszechludzki język rozpacznej skargi zawiedzionych najdroższych nadziei. Chrystusa, łamiącego chleb i podającego wino, jako pokarm i napój odkupienia dla szczęśliwej przyszłości, otacza tęcza blasków, a część ich spada na tych, którzy weń i w jego słowa uwierzyli. Lecz oto przed nimi teraz mizerna nędza rzeczywistości smutnej, a barki i ramiona ugniata i więzi znak widomy obcej przemocy i niewoli. Więc chwieje się wiara i usta wybuchają zwątpieniem bolesnem. I wszystko jedno, czy to przed nami obraz daremnych ofiar, przelanej krwi, przegranych bojów, cierpień niewymownych i próżnych, rozpaczy i zwątpienia narodu całego czy jednostki; mamy przed sobą zawsze tragedyę duszy człowieczej tak potężną, że urasta do znaczenia wszechludzkiego symbolu. I to jest potęga Sztuki. *St. M.*

W sobotę i w niedzielę wieczór „Dwaj malcy“ (Waluś i Laluś). W sztuce przedstawione są dzieje dwóch chłopców tułających się po bruku paryskim. Interesującym jest obraz na moście Austerlitz w Paryżu.

W niedzielę popołudniu dla dzieci „Hulaj dusza“.

W Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza wygłosi 12 bm. p. K. Pluciński odczyt p. t. „Król-Duch“. Początek o godz. 7·30 wieczorem.

Krakowskie Tow. Oświaty Ludowej otrzymało bardzo cenny dar w książkach od księdza Marcelego Dziurzyńskiego, redaktora „Nowego Dzwonka“ w Krakowie, a mianowicie 500 egzemplarzy „Naszej Skarbnicy“, w której mieszczą się odpowiednie dla ludu powieści i artykuły popularno-naukowe; nadto otrzymało Tow. znaczną ilość roczników „Nowego Dzwonka“. W bardzo licznych czytelniach T. O. L. będą czytelnicy z chęcią i korzyścią czytali wymienione księgi, a Zarząd Tow. oświadcza szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać“.

W Pols. Zw. Niewiast kat. (Pałac Spiski I. p.) odbędzie się d. 12 b. m. o g. 4 odczyt Dra Augusta Kwaśnickiego p. t. „Jedna karta z dziejów wychodźtwa polskiego“.

Dla elektrotechników. W krakowskiej dyrekcyi kolei państw. wolną jest posada elektrotechnika. Kandydat z kończoną wyższą szkołą politechniczną i odpowiednią praktyką, otrzyma bliższe wyjaśnienie w oddziale IV. tejże dyrekcyi.

Przybór wody na Wiśle. Od kilku dni zwiększone opady atmosferyczne wpłynęły na stan Wisły, która w dniu wczorajszym znacznie przybrała.

Izba rękodzielnicza w Krakowie zawiadamia majstrów tudzież uczniów, którzy brali udział w II wystawie prac uczniów rękodz., że uroczyste wręczenie dyplomów i nagród odbędzie się 13 bm. o godz. 10 rano w miejskiej sali obrad i zaprasza majstrów, aby przybyli na tę uroczystość. Przy tej sposobności będą mogli sobie uczniowie odebrać swoje świadectwa szkolne, które do aktów wystawionych swego czasu dostarczyli.

Zmiana umundurowania służby miejskiej. We wtorek odbyła się w Magistracie konferencya pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego z naczelnikami wydziałów Magistratu i zakładów miejskich, przy współudziale dyrektora Muzeum Narodowego Dr Kopery oraz delegata miłośników Krakowa, w sprawie kilkakrotnie poruszanej, zmiany umundurowania służby miejskiej i straży pożarnej na styl więcej narodowy. Jako znawca brał udział przybyły z Królestwa Polskiego p. Gębarzewski, badacz i twórca dzieł o umundurowaniu wojska polskiego. P. Gębarzewski pozostanie w Krakowie przez kilka dni w celu dopilnowania wykończenia wzorów na mundury służby miejskiej.

Tajemnicza śmierć umysłowo chorej. Dziś rano około godz. 7 spostrzegł żandarm patrolujący na Grzegórzkach w przydrożnym rowie zwłoki starszej kobiety. Przedsięwzięte natychmiastowe śledztwo wykazało, iż jest to 40 letnia żona woźnicy dorożkarskiego Katarzyna Siwek, od dłuższego czasu chora umysłowo. W niedługim po odkryciu zwłok czasie zjechała komisya policyjno-sądowa, która jednakże nie znalazła żadnych obrażeń na ciele. Zachodzi więc przypuszczenie, iż uległa ona zatruciu alkoholem. Śledztwo w sprawie tajemniczej śmierci prowadzi żandarmerya.

Jak nas mieszkańcy tamtych okolic informują, śmierć Katarzyny Siwek miała nastąpić wskutek utopienia się w błocie (sic!) czy kałużach błotnych, które na Grzegórzkach robi wrażenie błotnego morza. Katarzyna Siwek, będąc nieco podpita, miała ugrząść w jednej z takich kałuż, gdzie z powodu braku ratunku skonała.

Zwłoki nieszczęśliwej odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

„Goście“ z za kordonu. Przechodzącemu wczoraj w nocy plantacyami kandydatowi notaryalnemu p. J. J. zastąpili drogę dwaj nieznani ludzie z uprzejmą prośbą o poczęstunek. P. J. będąc w stanie nieco podchmielonym przystał chętnie na propozycyę i zaprosiwszy ich do pobliskiego szynku, uczęstował należycie. Pożegnawszy ich, z niemałem przerażeniem spostrzegł, iż brakuje mu portmonetki wraz ze 100 K, które chował w bocznej kieszeni płaszcza. Zawiadomił o tem bezzwłocznie policyę, która nad ranem przychwyciła obu sprawców kradzieży, gdy ściągali pewnemu panu pierścionek z palców. Jak śledztwo policyjne wykazało, są to dwaj rzezimieszki z Warszawy, Jan Bodzeń i Teofil Doniec. Obu amatorów cudzego mienia zamknięto w aresztach policyjnych.

Miły synalek. Wczoraj doniesiono policyi, iż panu N. Orzeckiemu skradziono 200 K, zamkniętych w szafie, do której sam tylko właściciel posiadał kluczyki. Wysłany jeden z inspektorów policyi, wykrył sprawcę kradzieży w osobie syna p. O., który zabrawszy pieniądze, znikł sam z domu. Wesołego rozrzutnika ojcowskich pieniędzy przychwycono w jednym z miłych miejsc, w którym bawić się lubią „rozanieleni“ młodzieńcy.

Aresztowanie fałszerza weksli. Wczoraj popołudniu aresztowała policya krakowska 36-letniego żyda Schweida z N. Sącza, który dopuścił się całego szeregu fałszerstw wekslowych. Schweid w roku zeszłym zakupił u krakowskiej firmy węglowej towaru za 2000 K; towar zapłacił wekslem, który, jak się następnie okazało był zaopatrzony fałszywymi podpisami. Schweidę osadzono czasowo w aresztach pod „telegrafem“, skąd po wyniku śledztwa odstawionym będzie do więzienia sądu karnego.

Pogoda. Dnia 9-ego lutego termometr doszedł od +1·7 do +5·0 C., barometr podnosił się.

Dnia 10-ego lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 745·9 mm., termometru —1·2 C., wiatr: północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Dom „Bratniej Pomocy“. Z Mikuszowic, powiat Biała, otrzymujemy następujące pismo: W roku 1907 zawiązało się w tutejszej gminie Stowarzyszenie „Bratniej Pomocy“, mające na celu wzajemne niesienie pomocy swoim członkom.

Stowarzyszenie to rozwija się nader pomyślnie, dzięki rzetelności, uczciwości i bezinteresowności Wydziału i członków, czego dowodem, że pomimo nader niskich miesięcznych wkładek członków z jednej strony, a dosyć znacznej sumy wypłaconej członkom i ich rodzinom tytułem zapomogi, z drugiej strony, Stowarzyszenie zakupiło już grunt za 900 koron pod własny dom, w którym ma zamiar umieścić sklep z artykułami spożywczymi i towarami najbardziej ludziom potrzebnymi, aby tym sposobem uchronić ludność od niegodziwego wyzysku niesumiennych kupców. Oprócz tego, w tym domu ma być także odpowiedna sala na odczyty, przedstawienia i różne zabawy towarzyskie oraz biblioteka.

Ponieważ zaś koszta budowy tego domu, według planu i kosztorysu, przekraczają kwotę 22.000 koron, a Stowarzyszenie nie posiada funduszów i własnymi siłami nie jest w stanie dzieła tego dokonać, przeto ośmiela się wyciągnąć błagalnie dłonie do wszystkich tych czcigodnych Dobrodziejów, którzy pragną podniesienia biednego ludu i którym dobro tego ludu na sercu leży.

Znając zaś dobrze ofiarność naszego polskiego narodu, podpisany Wydział ma nadzieję, że i niniejsza prośba nie zostanie na ten cel odrzuconą.

Łaskawe datki przyjmuje prezes Stowarzyszenia p. Jan Klimczak (Mikuszowice, powiat Biała).

Datki te będą zapisane w księdze fundacyjnej Stowarzyszenia.

Banki losowe. Magistrat lwowski przestrzega publiczność przed zawieraniem z losowymi bankami holenderskimi w (Amsterdamie i Arnheim) tudzież podobnemi instytucyami, znajdującymi się w Kopenhadze, Hamburgu i Frankfurcie, które uprawiają oszukańczą działalność na polu interesów losowych, premiowych i seryowych.

Wiceburmistrzem m. Jarosławia wybrany został p. Józef Rohm, aptekarz tamtejszy.

Aresztowanie żydowskiej lichwiarki. Z Przemyśla donoszą: Z początkiem bm. nadeszło do policyi tutejszej doniesienie, że 70-letnia żydówka przy ul. Mniszej, nazwiskiem Sara Langberg, utrzymuje pokątny zakład zastawniczy, pożycza pieniądze na lichwę i trudni się różnemi nieczystemi sprawami pieniężnemi.

Dochodzenia a następnie rewizya potwierdziły te zarzuty i dostarczyły niezbitych dowodów. Przy rewizyi znaleziono cały plik weksli i skryptów dłużnych wielu urzędników, profesorów, emerytów i wdów po funkcyonaryuszach państwowych. Wezwani poszkodowani zeznali, iż Langbergowa pożyczała pieniądze na lichwę wynoszącą tylko 250—300 procent! t. j. mniej więcej od 10 K na miesiąc 2—3 K. Jako zastaw brała książeczki pensyjne, które następnie na 1-go realizowała w urzędzie podatkowym. Od jednej wdowy Kasztelanowej za 50 K pożyczki wybrała w ten sposób w krótkim czasie 80 K procentu.

Operowała więc głównie między emerytami i emerytkami, którzy nazywali ją „babcią Surcią“. Ta babcia oprócz lichwy trzymała także u siebie bank szmaciany i zastawniczy, w którym biedacy swoje pierzyny, obrączki ślubne i inne rzeczy „bartowali“.

W czasie rewizyi znalezione weksle u tej pijawki opiewały na kilka tysięcy koron. Pomimo podeszłego wieku, bo 70 lat, „babcię“ wsadzono do aresztu, jednak skutkiem „interwencyi rodziny“ (klasyczna czułość naszych organów sądowych na „interwencyę żydowską!) wypuszczono ją na wolną stopę, ale sprawę oddano prokuratoryi.

Nowa piękna hajdamacka hakata. W Juśkowicach koło Oleska, żyje para nauczycieli hajdamaków, którzy dzieci polskiej narodowości gwałtem zmuszają do odmawiania modlitwy po rusku tak, że niektórzy rodzice, widząc swe dzieci, męczące się nad „otczenaszem“, a nierozumiejące z tego ani słowa, aby uchronić je od prześladowań ze strony hajdamackich „kulturträgerów“, posyłają je aż do szkoły w Olesku, odległem od Juśkowic o 4 kilometry.

Inny znów hajdamaka, ruski katecheta w Olesku wynalazł nowy dogmat o piekle, a mianowicie grozi dzieciom, że pójdą na wieczne potępienie, jeżeli będą mówiły: „Pochwalony Jezus Chrystus“ a nie: „Sława Isusu Chrystu“.

O kościół w Opolu. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy rosyjskiej, złożył dyrektor departamentu dla obcych wyznań imieniem rządu deklaracyę w sprawie interpelacyi centrum wniesionej jeszcze r. z. z powodu nieprawnego postępowania gub. siedleckiego przy oddaniu katolickiego dawniej kościoła w Opolu. Kościół został zamknięty w r. 1890, a potem wydany prawosławnemu duchowieństwu, które go do r. 1906 nie używało. Po wydaniu ustawy z 30 kwietnia 1905 o wolności wyznania, wnieśli członkowie katolickiej gminy petycyę o zwrot kościoła, otrzymali jednak odpowiedź, że w myśl sankcyonowanej przez cara uchwały Rady ministeryalnej, ostateczne rozstrzygnięcie zależy od Dumy, w której ministerstwo spraw wewnętrznych wniesie projekt ustawy o regułach, jakich należy przestrzegać przy zwrocie tego rodzaju kościołów.

Dn. 4 grudnia 1907 r. jednakże zwierzchność powiatowa i miejscowe prawosławne duchowieństwo usunęły z kościoła pieczęcie, a bez względu na telegram ministra spraw wewnętrznych i nadprokuratora synodu do gubernatora siedleckiego z wezwaniem, aby zaprzestano takich samowolnych kroków, kościół ten poświęcono dla prawosławnego wyznania.

Komisya Dumy zaproponowała wystosowanie interpelacyi do ministerstwa spraw wewnętrznych celem ukarania winnych i uwolnienia kościoła od nieprawnego posiadania.

Tragedye dziecięce. We Wrocławiu wpadł do garnka napełnionego gorącą wodą, 3 lat liczący syn krawca Klugiego, przyczem odniósł ciężkie poparzenia, że w szpitalu, dokąd go odwieziono, umarł wkrótce.

W Krempe pod Ostrowem 7-letni chłopczyk robotnika kolejowego Jakubowskiego, dolewając z butelki nafty do ognia, spowodował wybuch, wskutek czego postradał życie.

Ze świata.

Tydzień awiatyczny w Wiedniu. Rada miasta Wiednia przeznaczyła 50.000 koron na rozdanie nagród tym awiatykom, którzy odznaczą się w popisowych wzlotach balonowych i aeroplanowych w Wiedniu b. r. Wzloty odbędą się prawdopodobnie w czerwcu lub lipcu, zaraz po otwarciu międzynarodowej wystawy myśliwskiej w Praterze.

Niebezpieczeństwo ponownej powodzi w Paryżu wzmaga się. Jak donoszą bowiem ostatnie telegramy, stan wody podniósł się znowu na Sekwanie o 2 metry. Ponieważ woda przybiera stale, aczkolwiek powoli, zachodzi poważne niebezpieczeństwo ponownego wylewu. Niebezpieczeństwo powiększa ulewny deszcz, który pada prawie bez przerwy. Już teraz stoją niektóre ulice pod wodą, na niektórych zaś ustawiono z powrotem mostki i kładki. Podmyte wodą mury portowe zawaliły się w znacznej części; również chodniki pozapadały się w wielu miejscach. Ministerstwa robót publicznych oświadczają, iż nie ma obawy ponownego wylewu, lecz możliwem jest, że Sekwana podniesie się znowu do 6 metrów. Z tego powodu przedsięwzięto na wszystkich zagrożonych ulicach Paryża ponowne zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie ludności przed ponowną katastrofą.

Małżeństwa w Anglii. Jedno z pism angielskich przeprowadziło ankietę na temat, kiedy Anglicy i Angielki zawierać winni małżeństwa. Większość uczestników ankiety oświadczyła się za 25 rokiem życia Angielki a 35 Anglika, jako najodpowiedniejszym do wstąpienia w związek małżeński. Wcześniejsze wychodzenie za mąż uznano za zgubne. Jest to charakterystyczny sąd opinii angielskiej, zwłaszcza wobec faktu, że prawo angielskie pozwala już 12-letniej dziewczynie i 14-letniemu chłopcu na małżeństwo.

Oryginalne stowarzyszenie zawiązało się w Mühlhausen w Alzacyi pod tytułem „Związek przeciw klęciu“. Członkowie obowiązują się nie przeklinać, nie używać wyrazów złorzeczących ani grubijańskich.

Żałobne karty do grania. Dowodem popularności zmarłego króla Leopolda wśród pewnych sfer jest ciekawy objaw żałoby wśród karciarzy. Poczciwi Belgijczycy sześciomiesięczny termin żałoby po zmarłym królu traktują bardzo poważnie. Damy z towarzystwa przez cały ten okres pojawiają się na balach, koncertach i t. p. tylko w ciemnych toaletach. Dla karciarzy fabryki kart przygotowały specyalną oznakę żałoby, drukują mianowicie karty z czarnemi obwódkami. Karty te cieszą się wielkim popytem.

Skarb Azteków. Słynna kopalnia złota dawnych mieszkańców Meksyku, która w XVI wieku była niewyczerpanem źródłem bogactw dla Hiszpanów, a potem zapomnianą została zupełnie, wraca obecnie znowu w posiadanie ludzi. Odkrył ją Frank Campbel, podróżnik angielski, a eksploatować ją będzie angielskie towarzystwo górnicze. Przed 200 laty kopalnia była własnością korony hiszpańskiej i dostarczała skarbowi państwa rocznie przeszło 200 milionów koron. Złoto wydobywali Indyanie, ponieważ kopalnia była wówczas niedostępną dla Europejczyków. W czasie rewolucyi indyańskiej górnicy wymordowali Hiszpanów i wejście do szybu zakryli. Gdy Robert d'Aumalie chciał dostać się do tego tajemniczego skarbu, Indyanie pozbawili go życia. Dopiero obecnie p. Campbel odkrył ową ogromną jaskinię złota. Angielskie towarzystwo zamierza zbudować do Tayara, gdzie znajduje się owa kopalnia, kolej żelazną i eksploatować złotodajną górę przy pomocy tysięcy robotników.

Chińskie przysmaki. Pan M. de Montinje był swego czasu francuskim posłem w Pekinie. — Dnia pewnego zaprosił go bogaty mandaryn na obiad. Gościnny mandaryn nie omieszkał kazać podać najwyszukańszych przysmaczków chińskiej kuchni. M. de Montigny przyniósł ze sobą niezły apetyt, lecz ujrzawszy spis potraw, stracił już zupełnie chęć do jedzenia. W spisie potraw figurowały między innymi: smaczne nerki końskie, nietoperze, przypiekane pająki i artystycznie pieczone białe myszy. Poseł naturalnie nie poruszył żadnej z tych potraw. Mandaryn widząc to, rzekł wśród uprzejmego uśmiechu:

— Ekscelencyo, następne dania zapewne przypadną do gustu.

Poseł odzyskał nadzieję, lecz tylko na krótki czas, albowiem podano półmisek, na którym leżał pieczony pies, ustrojony rakami. Gość nie mógł już ukryć swego oburzenia.

Widząc to uprzejmy mandaryn, rzekł:

— Jeżeli ekscelencya i tą potrawą gardzi, ubliżasz mi, gdyż jestem mocno przekonany, że ekscelencya skosztujesz pieczeni psiej.

Gość: — Ja, ja miałbym..

— Naturalnie pies przecież jest przyjacielem ludzkości.

Gość przyczynił się do życzenia dyplomaty i wziął sobie — raka.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o g. 6).

W piątek d. 11 bm: Prof. Karol Kramarczyk: „Z podróży po Hiszpanii“ (wykład II, z obrazami świetlnymi).

Prenumeratorowie „Głosu Narodu“ otrzymają 5% opustu przy zakupnie maszyn oraz narzędzi rolniczych i przemysłowych w firmie Kornel Komornicki, Kraków ul. Dunajewskiego L. 9 — przy powołaniu się na niniejszą notatkę i ogłoszenie zamieszczone codziennie w dziale inseratowym.

Żyd milioner krzywoprzysięzca i oszust.

Czwarty dzień rozprawy.

Ostatni dzień procesu Bazesa: końcowe tylko dziś nastąpią wywody. Sala też znacznie więcej zapełniona niż dni poprzednich. Na galeryi zjawiło się 5 mieszczanek Kazimierza w dużych kapeluszach.

Przewodniczący otwierając rozprawę, zarządził odczytanie pytań, ułożonych przez Trybunał dla sędziów przysięgłych. Pytania są dwa:

Pierwsze pytanie główne: Czy oskarżony Gustaw Bazes winnym jest, że dnia 20 kwietnia 1909 złożył w sądzie krajowym w Krakowie fałszywą przysięgę wyjawienia, przez co Marya Bazesówna, Augusta Praetzlowa, Bronisława Kolischerowa i Stanisław Poleński ponieśli szkodę przenoszącą 50 K, a nawet 600 K.?

Pytanie drugie dodatkowe na wypadek zatwierdzenia pytania pierwszego: Czy szkoda, wyrządzona czynem, objętym pytaniem głównem, była bardzo znaczna?

Przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi. Obwiniony Gustaw Bazes utkwił wzrok w prokuratorze i ani razu go z niego nie spuszczał.

Mowa prokuratora.

Prok. Dr Lang: Oskarżony Bazes ograbił rodzeństwo z majątku w sposób oszukańczy. Koroną tego oszustwa jest krzywoprzysięstwo, którego się oskarżony dopuścił przez złożenie fałszywej przysięgi manifestacyjnej na dowód, że po ojcu Jeruchemie nie odziedziczył żadnego majątku. A stary Jeruchem miał duży majątek.

Tu prokurator omawia stosunki majątkowe Jeruchema Bazesa od r. 1874, tj. od chwili, kiedy Gustaw począł ojcu w handlu pomagać. Zeszli się dwaj ludzie chciwi i skąpi i robili pieniądze. Zeznania świadków, tudzież zestawienia władz skarbowych i sądu wyższego, stwierdzają, że Jeruchem około r. 1899 miał majątek, wynoszący krocie. Córce swojej Maryi Bazesównie, która miała wyjść za mąż za lekarza sztabowego Dra Gottlieba postanowił dać 60.000 K posagu. Później stało się inaczej. Jeruchem odmówił dania posagu a na rozprawie sądowej zeznał, że ma tylko 100.000 K. Można przypuścić, że miał conajmnie 200.000 K.

Wszystko to wskazuje, że Jeruchem był człowiekiem naprawdę bogatym i pozostawił po sobie znaczny spadek. — Czy oskarżony miał własny majątek, to pozostawiam uznaniu pp. przysięgłych. W każdym razie stwierdzam, że chcąc zagrabić spadek po ojcu podeptał Bazes wszystkie uczucia rodzinne, etykę i prawo — i dlatego musiał zasiąść na ławie oskarżonych.

Dość przytoczyć fakt, że oskarżony chcąc nie dopuścić do małżeństwa siostry, rozgłaszał wszędzie, iż jest dotknięta ciężką chorobą kobiecą. To charakteryzuje najlepiej charakter i usposobienie Bazesa.

Bardzo obciążającą dla niego okolicznością jest ugoda zawarta z rodziną, gdyż dowodzi ona, że Bazes poczuwając się do winy, pragnął usunąć niewygodnych a klasycznych świadków. Wobec tego fakt krzywoprzysięstwa trzeba uznać za udowodniony i przysięgli powinni zatwierdzić pytania postawione przez Trybunał.

Mowa Dra Frühlinga.

Po prokuratorze, który mówił blisko godzinę, zabrał głos obrońca Bazesa Dr Frühling, który usiłował zbić zarzuty prokuratora. Główną część przemówienia poświęcił Dr Frühling wytłumaczeniu, dlaczego została zawarta ugoda Bazesa z rodziną. Obrońca twierdził, że ugoda została zawarta z rodziną tylko dlatego, by raz położyć kres niesnaskom rodzinnym, a nie dlatego — jak twiedzi prokurator — by się uwolnić od zeznań członków rodziny — tu — na rozprawie.

O godzinie 11 obrońca skończył mówić, a przewodniczący zarządził kilkunastominutową przerwę.

Po przerwie nastąpiły repliki i streszczenie rozprawy przez przewodniczącego, poczem przysięgli udali się na naradę.

Zasądzenie Bazesa.

Po godzinnej naradzie przysięgli powrócili do sali rozpraw, poczem zwierzchnik ławy odczytał werdykt, według którego **pierwsze pytanie główne zostało zatwierdzone 11 głosami.**

Pytanie wypadkowe zaprzeczyli sędziowie przysięgli 11 głosami przeciwko 1.

Na zasadzie tego werdyktu trybunał skazał Bazesa **na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Listy z kraju.

Bochnia. (Kor. wł.). Gdyby nie okoliczność, że Bochnia jest siedzibą starostwa i innych urzędów powiatowych, w obecnym stanie śmiało zaliczyćby ją należało tak pod względem czystości, jak środków komunikacyjnych, do rzędu jakiegoś tam wschodniego miasteczka. Brak należytego oświetlenia, brak chodników, brak wszystkiego, co ułatwia prawidłową komunikacyę. Skutkiem przeprowadzenia kanalizacyi, błoto uliczne tworzy formalne kałuże, których próżnym wozem przebyć nieraz nie podebna. A przecie przed niedawnym czasem uchwalono 50 tysięcy koron na rekonstrukcyę dróg, czy jednak praca naprzód postąpi wątpić należy, bo sprawy podobne wloką się tutaj żółwim krokiem.

Z owej toni materyalnego błota, wyłania się tu także i bagno moralne, a dowodem tego cały szereg listów anonimowych, naszpikowanych rozmaitymi groźbami i insynuacyami, skierowanych do rozmaitych a wielce szanowanych osobistości, dbających o moralne podniesienie uczącej się młodzieży szkół bocheńskich. Listy anonimowe, to odpowiedź na ów wiec rodzicielski, jaki odbył się tutaj w grudniu z. r. Widocznie uchwały tego wiecu trafiły w samo sedno owej zgnilizny moralnej, skoro ze strony przeciwnej wywołały wściekłość, wprost graniczącą z bezczelnością.

Niech mi wolno będzie również wspomnieć i o anormalnych stosunkach, jakie panują tutaj skutkiem opozycyi Wydziału krajowego w sprawie systemizowania posady czwartego katechety. Sprawa ta wlecze się już od dwóch lat, a niestety kończy się zawsze niepomyślnie, rzekomo dla braku danych podstaw (?). Trzeba jednak wiedzieć, że katecheci tutejsi nie wyłączając także i XX. parafialnych, pracują ponad godziny obowiązkowe, a mimo tego także i dwie osoby świeckie, zapożyczone ze sfer nauczycielstwa ludowego na podstawie misyi kanonicznej, udzielają nauki religii dziatwie szkół naszych. Czy tego rodzaju postępowanie autonomicznej władzy krajowej zasługuje na usprawiedliwienie, niech odpowiedzą wszyscy ci, którzy na każdym kroku manifestują rzekomo katolicki charakter kraju.

Jak z jednej strony stosunki bocheńskie pozostawiają wiele do życzenia, tak z drugiej strony przyznać trzeba z uznaniem, iż ruch oświatowy wychodzący stąd na prowincyę, w stosunku do innych, równorzędnych miast, dominujące zajmuje tu miejsce. Dwa zwłaszcza Towarzystwa, t. j. Tow. Szkoły ludowej im. M. Konopnickiej i Tow. Ligi Pomocy przemysłowej dzielnie i niestrudzenie pracują w powiecie — wielce patryotyczna praca i działalność obu tych Towarzystw o tyle zasługuje na wszechstronne, możliwie jak najżyczliwsze poparcie ze strony obywatelstwa, iż oparte są na gruncie chrześcijańskiej kultury, na miłości i zgodzie wszystkich stanów.

„Uniwersytet Jagielloński“, złożony przedewszystkiem z sił grona profesorów gimnazyum tutejszego zapowiedział cały szereg wykładów powszechnych, cieszących się dość liczną frekwencyą sfer inteligencyi. Nie zależnie od tego ma się tu odbyć także cały cykl pogadanek pedagogicznych, zainicyowanych przez powstające Towarzystwo opieki nad młodzieżą.

X.

Dział ekonomiczny.

Wystawa wyrobów ze słomy i szuwaru.

Dnia 9 bm. otwartą została we Lwowie przy ul. Trzeciego Maja Wystawa Ligi Pom. Przem. poświęcona przemysłowi najbardziej rodzimemu, bo wyrobom ze słomy i szuwaru.

Już na pierwsze wejrzenie niezwykłego wrażenia doznaje się na widok godeł wystawy wywieszonych nad oknami i wstępem do jej lokalu. Z olbrzymich napisów zwieszają się warkocze ze słomy i szuwaru, w oknach wystawowych, na tle wzorzystych plecionek słomianych i szuwarowych, widnieją barwne wyroby pracowitych rąk ludu naszego, zacząwszy od najprostszych przedmiotów użytku codziennego a skończywszy na subtelnych arcydziełach techniki plecienniczej, niezwykle gustownych plecionek do kapeluszy damskich i samych kapeluszy, pełnych wdzięku i gustu.

Wnętrze wystawy przedstawia się niezwykle. Zamiast pluszów, makat i materyi jedwabnych, użyto po raz pierwszy w dekoracyi materyału na pozór tak surowego, jakim jest słoma i szuwar, który jednak w rękach naszego wieśniaka zmienia się we wzorzyste plecione tkaniny, niezwykle piękne i barwne.

Na półkach i stołach leżą stosy wyrobów kilkunastu powiatów kraju.

Zacząwszy od rogóżek pod nogi, dywaników szuwarowych na ściany, plecionek do ozdabiania koszykarskich wyrobów a skończywszy na zgrabnych galanteryjnych koszyczkach na roboty damskie, na ciastka itp., widać na wystawie cały szereg przedmiotów, o których się nawet nie wie, że je kraj już wyrabia i w części wysyła na dalekie rynki zbytu, a które przy odpowiedniej organizacyi, mogłyby stanowić poważną rubrykę w eksporcie przemysłowym kraju.

Są więc tam kobiałki i torby ręczne, wielkie kosze na mięso i na chleb, torby na bieliznę kąpielową i pantofle kąpielowe, koszyczki do wyrabiania chleba, osłonki na flaszki, laski z szuwaru itd. itd.

Osobny dział Wystawy stanowią wyroby plecionnicze, z kursu urządzonego niedawno przez L. P. P. wspólnie z hr. Andrzejową Potocką w Krzeszowicach. Kurs ten dał początek do stworzenia przemysłu wyplatania bort do kapeluszy damskich z najrozmaitszych surowców, przypominających słomę. Na wystawie widzieć już można kapelusze, wykonane z plecionek wyrabianych w Krzeszowicach.

Na wystawę zapowiedzieli przyjazd kupcy z Wiednia i z Czech.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia katolicka
Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 708.

Przystojna inteligentna wdowa

władająca językiem polskim i niemieckim przyjmie posadę gospodyni na plebanii lub u państwa w zachodniej Galicyi. Wiadomości udzieli August Witecy w Białej. 190 3 2



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podeimuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

(Przedruk nie będzie płacony).

L. 5945/10.

III. b. OGŁOSZENIE

WIOSENNY JARMARK NA KONIE
w Krakowie.

W dniu 7-go marca 1910 rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble", a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III b. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble" w dniu 8 go marca 1910 (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
dnia 1. lutego 1910 r. 202 3 1

Już wyszedł

Kalendarz Djabła

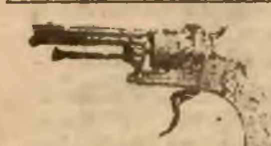
na rok 1910,

i jest do nabycia po 1 kor. w Administracyi „Djabła" w Krakowie przy ul. Niecałej l. 4.

Prenumeratorzy „Głosu Narodu" mogą nabywać kalendarz w Administracyi „Głosu Narodu" po zniżonej cenie t. j.

80 hal. za egzemplarz

wraz z przesyłką pocztową.



Nr. 34
Rewolwer, Lefaucheux

sześciostrzałowy, gładko polerowany Cal. 7 m/m; długości 16 cm., ciężar 25 dkg. K. 5. **Nr. 35.** taki jak Nr. 34, lecz większy, Cal. 9 m/m; długość 23 cm. ciężar 57 dkg. 7 K. 20 hal.
25 **patronów** Lefauch. do Nr. 34 K. — 75 h.
15 „ „ „ 35 K. — 90 h.

Lankastrówki:

Pojedynki od K. 26. — **Dubeltówki** od K. 35 — **Floberty** od K. 8·50. — **Pistolety** od K. 2. — Reperacye dokładne i tanio. Wysyłka tylko za pobraniem. Ilustr. cenniki broni darmo i opłatnie.

Franz Dušek, fabryka broni, **Opočno** Nr. 144 a. d. Staatsbahn w Czechach

Kto nie wie

co ma kupić swojej rodzinie jako podarek na imieniny, ślub lub okoliczności owy, niech przejrzy mój

Katalog główny

z 3000 rycin, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który wysyłam na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 4 9 4

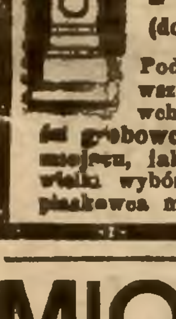
C. i k. Dostawca Dworu
HANNS KONRAD, Brüx, Nr. 1220 (Czechy).

Wyszło z druku:

Umarli żyją!

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. **Cena K. 1·20,** z przesyłką **K. 1·40,** za zaliczką **K. 1·80.** Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża l. 7.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i **złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**, **gardła**, **żołądka**, **gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca

T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.

Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.



Leczcie pijaństwo,

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, jakie nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „Coom". Jest on zupełnie nieszkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, które wyrzucana wino, piwo, wódkę lub likiery. — Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez:

Coom Institut, Copenhagen 326 (Dänemark).

73 1 Listy opłacać znaczkiem za 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal.

Za 1 Kor.!

para znakomitych pończoch damskich czarnych lub kolorowych

poleca

MARYA PRAUSS
KRAKÓW
Rynek główny l. 7.



Piękny biust

Bujne piersi w przeciągu 2 miesięcy, przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu, — pod gwarancyą wolne od arszeniku. Liczne głośne powagi lekarskie uznanie. Całkowita dyskrecya Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K. 6·45.

J. Ratié, Aptekarz Paryż
Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co Wassergasse 19 — BUDAPESZT I. v. Török Kiraly utcza 12. 4 3 70

Miód patoka

kuracyjny i deserowy wysyła w 5 kg. puszkach opłatnie po 7 kor. ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, pow. Denysów.

Na posiedzeniu kwietniowem b. r. Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie, nada

STYPENDYA

z fundacyi im. Ks. Biskupa Ludwika Łętowskiego i im. Walerego Rzewuskiego, czeladnikom, pragnącym kształcić się w swoim zawodzie za granicą. O warunkach wymaganych do uzyskania tych stypendyj, zawiadomieni zostali przełożeni dotyczących cechów w Krakowie, do których czeladnicy właściwego rzemiosła, po informacye zgłaszać się mają. 204 3 1

W c. i k. stadninie w Kleczy dolnej poczta Wadowice, jest

500 centnarów metryczn. pszenicy

do sprzedania, a warunki przejrzeć można w znajdującym się tamże zeszycie warunków (Usanzenheft).

Otwarcie ofert nastąpi dnia 24 lutego 1910 o godz. 10½ przedpoł. w kancelaryi Stadniny. 205 3 1

Handel korzenny połączony z mleczarnią do sprzedania.

Wiadomość Jan Majewski, Kraków, Podzamcze 3 (ustnie popołudniu). 191 3 2

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, jak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5 ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe



Posiądając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Na post! • • • • Na post!

Kawior niesolony, Ostrygi, Ryby w majonezie, Pasztet rybny, Śledzie pocztowe, Wszelkie ryby wędzone marynowane i w galarecie, Sigi, Sielawki, Wszystkie gatunki serów krajowych i zagranicznych, Jabłka i gruszki tyrolskie, Porter angielski oryginalny — — — — — — — — — — **poleca**

195 0

— **A. Hawełka c. k. dostawca dworu w Krakowie.** —

LOSY

Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego" na budowę sanatoryum nauczycielskiego

można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu"

po 1 koronie.

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Polecam do

ciągnienia dnia 1 marca z główną wygraną

po Koron 30.000.—

Węgierskie losy czerwonego krzyża i węgierskie losy Bazylika do nabycia za gotówkę według kursu dziennego lub też oferują

2 losy węgierskie czerwonego Krzyża
3 „ „ Bazylika | razem

w 37 ratach miesięcznych po 6 K.

Natychmiastowe, niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży już po zapłaceniu 1 raty wprost u mnie, którą najlepiej uskutecznić zapomocą przekazu poczt. Na drobne spłaty posyłam wraz z dokumentem sprzedaży czeki pocztowe

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.



Wiele pieniędzy!! oszczędzicie

przy zakupnie web

zróbcie próbę 1445 20 1

6 szt. bez szwu 150/200 cm. najlepszy gat. lnu K. 14·20

6 szt. tych samych 150/230 K. 16·60

23 mtr. weby „Venus" specyal. dobry gat. K 13.—

20 mt. rumburskiego płótna resztka, najl. gat. K. 10·—

40 mt. tego samego płótna K. 20·—

30 mt. resztki zefiru, Kanafazu, flaneli i niebiesk. druków. 3—12 metrów długości K. 15·—

Wysyłka za pobraniem,

Józef Strihafka Przędzalnia Rothkostelec (Czechy)

Do każdej przesyłki dodaje się bogaty wybór wzorów



Zapytajcie się swego lekarza, czy

Lovacrina

woda na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym kosmetykiem i najidealniejszym środkiem do pielęgnowania włosów na głowie i brodzie. Pobudza porost, zapobiega wypadaniu włosów i łupieżowi. Tysiące ludzi mówi to. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 12·—.

Do uzyskania sympatyczno białej czystej i delikatnej skóry na twarzy, rękach, oraz całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty Lovacriny: **Mydło Lovacrin** po K. 1·—, 3 szt. K. 2·50. **Lovacrin-Creme** w słoikach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-woda toaletowa,** we flaszkach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-puder,** (biały, różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i 5·— itd. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:

M. FEITH NACHF., WIEN VI., Mariahilferstrasse 45.

Do nabycia w Krakowie: Hanak i Sp. Drog. Szewska 5, Reim i Sp. Linia A-B, Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Fr. Zopoth i Sp. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

Na post

poleca **MLECZARNIA** parowa o. p. RUDA ROŻANIECKA swoje wielokrotnie na wystawach kraj. odznaczone sery deser. francuskie i przednie masło deser. — Wysyłka codzienna za pobraniem pocztowem. Cenniki darmo. 175 10 3

Cóż mam

pić, skoro mi lekarz oświadczył, że kawa kolonialna jest dla mego zdrowia szkodliwą?

Odpowiedź:

Kathreinera Kneippowską kawę słodową, która skutkiem szczególnego przyrządzenia posiada smak i aromat kawy kolonialnej, a przytem jest pożywną i tanią. Niemasz lepszego napoju na śniadanie zarówno dla dorosłych jak i dzieci!

Poszukuje się kupna

majątku ziemskiego niezbyt odległego do kolei i szosy, może być nad rzeką, w cenie do 300.000 kor. — Realności rentowne ze sklepami na prowincyi. — Obszaru dworskiego i kilkadziesiąt mórg ziemi.

Poleca się do sprzedania

majątek z gorzelnią, inwentarzami dobr. bud. po 425 kor. morga. — Willa i kilkadziesiąt mórg ziemi, piątrowa, ładna, w promieniu mili od Krakowa.

Do wydzierżawienia od roku 1911

dwufrontowy lokal z ogrodem w najprzycypalniejszem miejscu miasta, sklep, sala i 5. ubikacyj. — Wiadomość ul. św. Krzyża l. 13 I. p. Ludwik Krasuski — Kraków. — Bez pośrednictwa,

Kamieniołom

do wydzierżawienia lub sprzedania. Kamień bardzo dobry na wszelkie wyroby i kwadry, blisko toru kolejowego (można zbudować kolejkę) tuż pod miastem. Wiadomości udzieli Wincenty Musioł w Jordanowie. 189 3 2

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 3/ 0

FABRYKA

Opatrunków chirurgicznych „VIS"
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w **Podgórzu-Krakowie i we Lwowie**
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Prenumerata roczna wynosi K. 5.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

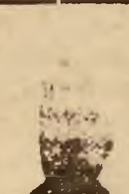
„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzajn. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych
Brüx nr. 1202
(Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6. — Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 4 9 5



Herbata z Rączką
Zawsze wyborna
z magazynu
Juliusza Grossego
w Krakowie.
!! Wszędzie do nabycia !!

Fortepian

tanio do wynajęcia.

Wiadomość Pensyonat „Jolanta" ul. Graniczna 14. I. p.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841.
KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . BUTELKA 1 K. 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA K. 3 MALINIAKI — WISNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTEL. 1 K. 20 h MIÓD KURACYJNY . . BUTELKA 1 K. 60 h MIÓD KOPOWIEC. BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K — DERENIAKI

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.